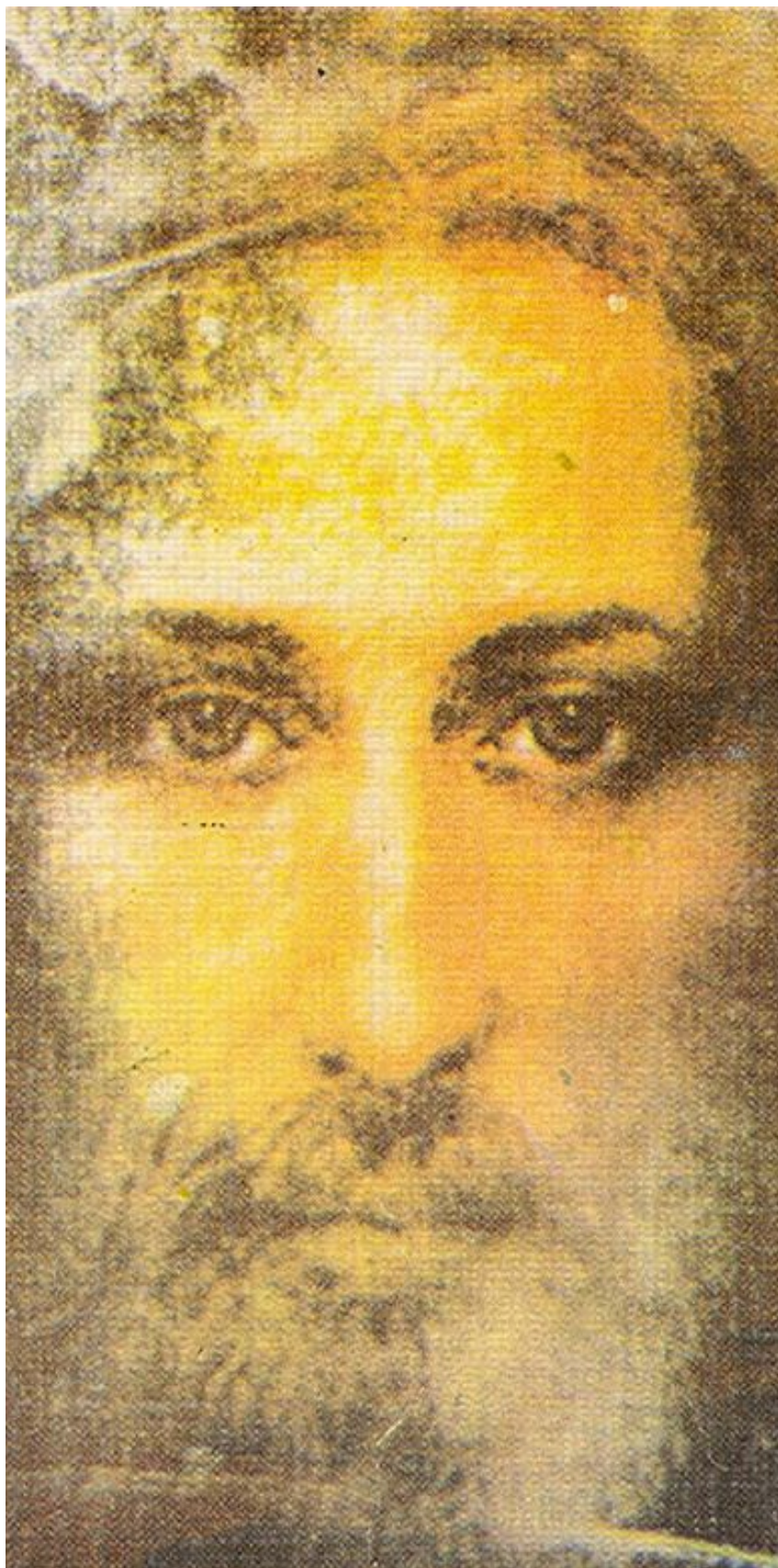




Nabożeństwa czewcowe codziennie po Mszy św.

PARAFIALNA RODZINA

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu



**Boga nie wolno
zamykać w zakrystii.
Dzieła Boga Ojca nie
można ograniczać do
stworzenia,
dzieła Syna –
do śmierci krzyżowej,
dzieła Ducha –
do łaski
w sakramentach.
Każdy dzień i każda
noc, wszystko dobre,
mądre, piękne, co
ludzie tworzyli i
tworzyć będą – jest
Jego dziełem.**

Serce Jezusa - zmiłuj się nad nami

Czerwiec - to miesiąc szczególnego kultu Serca Bożego i Tajemnicy Eucharystii. Przed nami nabożeństwa czerwcowe ku czci Serca Jezusowego. W tradycji Kościoła za początek kultu Serca Bożego uważa się moment przebicia Bożego Serca na krzyżu. Pierwszymi, którzy uczcili to Serce byli apostołowie oraz setnik przebijający bok Chrystusa. Ojcowie Kościoła i wierni w późniejszych wiekach, przede wszystkim kontemplowali miłość Chrystusa, miłość, która zaprowadziła Go na krzyż. Wiek XVII wniósł nowe ożywienie kultu Serca Bożego kiedy to Pan Jezus objawił św. Małgorzacie Marii Alacoque, że „gorące pragnienie miłości ze strony ludzi skłoniło Go do objawienia nam swego Serca ze wszystkimi jego bogactwami miłości, miłosierdzia, łaski, świętości i zbawienia, aby tych wszystkich, którzy według swej możliwości oddawać Mu będą hołd i szerzyć Jego cześć, miłość i chwałę, obficie i hojnie obdarzy tymi skarbami”. Ta ideowa uroczystość nie cieszyła się początkowo przychylnością Stolicy Apostolskiej, która po długiej zwłoce wprowadziła ją do liturgii w 1856 r. dla Kościoła powszechnego. Dopiero papież Pius XII w setną rocznicę wprowadzenia kultu liturgicznego Najświętszego Serca Jezusowego, w 1956 r. napisał: "Jest naszym gorącym życzeniem, aby kult Najświętszego Serca Jezusowego stał się sztandarem jedności, zbawienia i pokoju dla wszystkich chrześcijan. Zadaniem tego kultu jest przypomnieć nam akt najwyższej miłości, w której Zbawiciel wydał wszystkie bogactwa swego Serca, by zostać z nami aż do końca wieków". W Polsce nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa były znane najpierw w klasztorach Wizytek w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Potem zostały zaaprobowane przez biskupa Lublina i polecane do odprawiania w jego diecezji. Następnie rozprzestrzeniły się na terenie całego kraju. Historia powstania Litani do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Historia powstania Litani do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Nabożeństwo czerwcowe składa się z dwóch podstawowych elementów: adoracji Najświętszego Sakramentu oraz Litani do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Historia powstania tej Litanii jest dosyć ciekawa. Gdy w XVIII wieku w Marsylii wybuchła zaraza, jedna z zakonnic ułożyła ją, aby wyłagać ratunek dla miasta. Po pewnym czasie zaraza ustąpiła. Początkowo modlitwa ta składała się z 26 wezwań, później dodano do niej jeszcze 7, dzięki czemu Litania licząca 33 prośby upamiętnia symboliczną

liczbę lat życia Jezusa na ziemi. Wielkim zwolennikiem i czcicielem Serca Jezusowego był Ojciec Święty Jan Paweł II, który wielokrotnie dawał wyraz swej radości z faktu, że w Polsce ta forma pobożności jest wciąż obecna. W Elblągu w 1999 r. powiedział: „Cieszę się, że ta pobożna praktyka, aby codziennie w miesiącu czerwcu odmawiać albo śpiewać Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, jest w Polsce taka żywa i ciągle podtrzymywana”. Jest to pochwała, ale i zadanie dla nas – katolików, rodaków Jana Pawła II. Zadanie, aby te nabożeństwa przetrwały i były kultywowane przez kolejne pokolenia.

Nabożeństwo czerwcowe w naszej parafii odbywać się będzie przez cały czerwiec po wieczornej Mszy św.



W któryś piątek, gdy płakało serce,
wszedłeś nagle zamkniętymi drzwiami -
i złożyłeś mi ręce na głowie,
ręce swoje ranami pokryte.

To Ty, Jezu, co się z Tobą stało... ?
krzyż rzuciłeś w pobliskich kasztanach -
cierpień ziemskich mi teraz zbyt mało,
ukrytemu nagle w ranach Twoich.

A co będzie, gdy odejdziesz nocą?
ból powróci, smutek, niepokój...

Słyszę jeszcze, choć brzozy trzepocą -
szept jak potok: - Rany moje kochaj.

Spotkanie piątkowe, ks. Jan Twardowski

WARTO WIEDZIEĆ!

PRZEPISY PRAWA KOŚCIELNEGO W SKRÓCIE.

Dyspensa od przykazań

Dyspensę można otrzymywać od Kościoła i tylko od przykazań, które ustanawia Kościół np. od wstrzemięźliwości od potraw mięsnych w piątki. Nie można natomiast otrzymać dyspensy od któregośkolwiek przykazania Bożego. Dlatego też rozwiedzeni nie mogą otrzymać dyspensy, by przystąpić do Komunii świętej, w ważnych chwilach jak I Komunia dziecka czy pogrzeb bliskiej osoby.

Jeśli rozwiedzeni zawarli cywilnie drugi związek małżeński, znajdują się w sytuacji, która obiektywnie wykracza przeciw prawu Bożemu. Dlatego nie mogą oni przystępować do Komunii eucharystycznej tak długo, jak długo trwa ta sytuacja.

W tak trudnej sytuacji jest jednak pewna możliwość, którą nazywa się „życiem jak brat i siostra pod jednym dachem”. Oznacza to, że kobieta i mężczyzna żyjący w związku niesakramentalnym, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci lub potrzeba wzajemnej pomocy w chorobie czy w podeszłym wieku – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, postanawiają jednak żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom. Jeśli zatem takie osoby złożą podczas spowiedzi obietnicę traktowania siebie „jak brat i siostra” mogą otrzymać rozgrzeszenie. Musi to być postanowienie na całe życie, podjęte przez obie strony, po uregulowaniu ewentualnych krzywd i niesprawiedliwości, popełnionych w poprzednim związku sakramentalnym względem współmałżonka czy wobec dzieci urodzonych w tym związku. O spełnieniu tych warunków należy poinformować szafarza sakramentu pokuty, a także by uniknąć zgorszenia wyjaśnić powstałą sytuację swoim najbliższym i proboszczowi.

Wczesna Komunia Święta

W naszej parafii 27 maja odbyła się wczesna Komunia Święta. Przystąpiło do niej dziewięcioro dzieci przygotowujących się w naszej parafii pod nadzorem katechetki.

Niewiele jest parafii, które to praktykują, ale pojawiają się coraz to nowe zachęcane przez biskupów. Dla przykładu, Synod Archidiecezji Poznańskiej (2004 – 2008) w swoich dokumentach aż pięć razy podejmuje temat wczesnej Komunii Świętej, która dotyczy dzieci poniżej 7 roku życia. Jeśli, w którejś parafii nie ma możliwości posłania dziecka do wczesnej Komunii

Świętej to można zgłosić się za zgodą proboszcza do tej parafii, gdzie jest taka praktyka. Rodzice muszą wystąpić do tej parafii o całe przygotowanie dziecka, zakończone uroczystością wczesnej Komunii Świętej. Najważniejszym warunkiem dopuszczenia dziecka do wczesnej Komunii Świętej jest postawa rodziców: gorliwe praktyki religijne, zarówno ojca jak i matki czyli codzienna modlitwa, niedzielna Msza Św. połączona z przyjęciem Komunii Świętej i comiesięczna spowiedź święta, następnie świadectwo wiary oraz katecheza dziecka, nie tylko zadeklarowana, ale wypełniana. Rodzice muszą się zobowiązać do uczestnictwa dziecka w cotygodniowej katechezie przy danej parafii oraz do udziału ich samych w sześciu spotkaniach katechetycznych prowadzonych przez księdza. Rodzice muszą mieć świadomość, że na nich spoczywa praca przygotowawcza dziecka do przyjęcia Komunii Świętej.

Opr. Halina Danieluk

(na podstawie przewodnika „Sakramenty i inne sprawy

– ks. J. Glapiaka)



O BOGU... i nie tylko...

**wywiady z naszymi najmłodszymi parafianami,
którzy przystąpili do Wczesnej Pierwszej Komunii Świętej.**

Ewunia Topolska

Pan Jezus jest dla mnie Ojcem, Miłością i Dobrem. Kocham Go za to, że oczyścił moją duszę umierając na krzyżu. Kocham Go za wszystko, za cały piękny świat. Cieszę się tak bardzo z przyjęcia Go do swego serca, że nie umiem tego nawet określić. Bardzo jestem radosna - bo mam Go w swoim serduszk. Przygotowania do Komunii były super. Nawet nie chciało mi się z nich wychodzić. Panie tak ciekawie opowiadały o życiu Pana Jezusa. Nauczyłam się Bożych przykazań, wielu modlitw.../ tu Ewa zamyśla się, tych tematów było tak dużo, że w kilku słowach nie sposób powiedzieć o wszystkim czego się nauczyła/. Nic nie było trudne - trochę bałam się spowiedzi, ale spowiedź okazała się najlepsza na całym świecie. Razem ze mną na spotkania przygotowujące do komunii chodzili rodzice.

Adaś Szulc - 4 lata i 10 miesięcy

Pan Jezus jest dla mnie - Panem Bogiem. Kocham Go bo jest miły, bo mieszka w moim sercu, czyni dobro...i za to, że nas stworzył. Cieszę się z całego serca, że jest już ze mną i z Jego Królestwa, które jest w niebie. Przygotowania do Komunii to były fajne zajęcia...i można się było bawić z kolegami i koleżankami. Były SUPER!!! Dowiedziałem się na nich gdzie mieszka Pan Bóg, dowiedziałem się też, że nawet takie małe dziecko jak ja - jest gotowe na przyjęcie Pana Jezusa. Nie było trudnych rzeczy do nauki, ale niektóre były poważne. Wszystko było dobrze i jasno wytłumaczone. Na zajęcia chodziliśmy wszyscy razem, a czasami tylko - ja z tatusem.

Tymoteusz - lat 7,5

Pan Jezus jest dla mnie Bogiem i kocham Go za to, że nigdy nie opuszczał nikogo w potrzebie i teraz też nie opuszcza. Wiem, że umarł za mnie i innych ludzi na krzyżu - i za to też Go kocham. Nie umiem wyjaśnić swojej radości z przyjęcia Go w Komunii Świętej - to jest wielkie uczucie. Bardzo się cieszę, że mogę przyjmować Jezusa do swojego serca. Spotkania przygotowujące do tego radosnego dnia były też miłe i bardzo, bardzo fajne. Zapamiętałam z nich jak Pan Jezus rozmnożył chleb i ryby, jak Bóg stworzył świat, jak żył Pan Jezus. Czytaliśmy też Pismo Święte. Nauczyłem się przykazań. Dowiedziałem się jakie to jest uczucie kiedy zostawia się grzechy Panu Jezusowi i można z czystym sercem iść do

Komunii Świętej. Na tych spotkaniach poznaliśmy się wszyscy nawzajem. Nauczyłem się wszystkiego bez trudu... jedyna trudność to ta - jak mój braciszek marudził. Rodzice razem z nami uczestniczyli w tych spotkaniach.

Łukasz - lat 5,5

Pan Jezus jest dla mnie Bogiem. Kocham Go za Jego dobroć i za to, że uzdrawiał chorych. Zrobił wielkie rzeczy - bo umarł na krzyżu za nas wszystkich. Cieszę się, że przyjmuję Go w Komunii Świętej. Bardzo się cieszę!!!

Na spotkaniach przygotowujących było wesoło. Nauczyłem się przykazań, dowiedziałem się wiele z Pisma Świętego, "kim" jest Pan Bóg... Nie było dla mnie rzeczy trudnych, tylko czasami nie starczało mi cierpliwości...

Mama i tatuś też chodzili na spotkania przygotowujące.

Nadzieja

Pan Jezus jest dla mnie: Panem, Królem i Przyjacielem. Umarł na krzyżu, aby odkupić nasze grzechy. Kocham Go za to, że jest dobry i kocha wszystkich ludzi. Również za to, że nam pomaga i odpuszcza nam nasze grzechy. Cieszę się bardzo, bardzo, bardzo - że mogłam przyjąć Go do swojego serca.

Spotkania do komunii były bardzo ciekawe, wyświetlane były filmy, panie były miłe i podawały ciekawe przykłady, prezentowały nam kolorowe plansze. Zadania domowe były fajne, nie tylko kolorowanki, ale także zadania do wykonania wspólnie z rodzicami np. wykonanie płatków za dobre uczynki. Kiedyś panie dzieliły chleb...

Dowiedziałam się na tych spotkaniach dużo o Panu Bogu, o przypowieściach i różnych fragmentach z Biblii - choć wcześniej już je znałam, o synu marnotrawnym, o siewcy, o przykazaniach, o rozmnożeniu chleba... Była mowa o tym co to jest grzech i jak postępować by nie grzeszyć. Nic z tych wiadomości nie było trudne, ale czasami byłam już zmęczona, bo było późno...

Obydwoje rodzice chodzili ze mną na spotkania, dodawali mi odwagi i czułam się z nimi bezpiecznie.

Ewuni, Nadziei, Adasiowi, Tymoteuszowi i Łukaszowi oraz ich Rodzicom serdecznie dziękuję za współpracę.

Jolanta Czechowicz

Ś Poznaj swojego PATRONA ŚWIĘCI

na każdy czas

Jakie imię wybrać na Bierzmowanie?

Kandydat do bierzmowania nie powinien kierować się przy tym wyborze atrakcyjnością samego imienia, ale pięknem życia tego, którego wybiera sobie za patrona. Patrona, którego drogę do świętości chciałby naśladować. Dlatego warto, aby przystępujący do sakramentu bierzmowania, przyjmując wybrane przez siebie imię, zapoznał się z życiorysem danego patrona

Zapraszam do krótkiej lektury żywotów Świętych, patronów w miesiącu czerwcu.

Święta Klotylda

królowa, wdowa (3 czerwca)

Św. Klotylda – uosobienie cierpliwości, łagodności, delikatności i pobożności.

Klotylda urodziła się w Lyonie około 474 r. Była córką króla Childeryka I i Carateny. Kiedy miała 6 lat, został zamordowany jej ojciec. Rodzina usunęła się do Genewy. Mając 18 lat wyszła za mąż za króla Franków, Chlodwika. Była matką pięciorga dzieci. Swoim przykładem i mądrością sprawiła, że jej królewski małżonek wraz z dworem przyjął chrzest na Boże Narodzenie 496 r. Po śmierci Chlodwika doświadczała udręk wojny domowej, którą prowadzili między sobą jej synowie. Zmarła 3 czerwca 545 w Tours.

Święty Onufry

pustelnik (12 czerwca)

Onufry – z języka greckiego "pasterz osłów"; żył w Egipcie na przełomie IV i V wieku. Po edukacji w klasztorze w Hermopolis przez ponad 60 lat przebywał samotnie na pustyni w pobliżu Tebaidy. Jest przedstawicielem wielkich pustelników pierwszych wieków. Jak św. Paweł, pierwszy pustelnik, całe swoje życie spędził samotnie na pustkowiu. Podobnie jak św. Pawła Pustelnika odkrył i wślawił św. Antoni Pustelnik, tak św. Onufrego odkrył św. Pafnucy. Według podania całym jego okryciem były długie włosy i broda sięgająca do kolan. Św. Pafnucy podaje w historii Onufrego legendę, że Onufrego żywił codziennie anioł, a w każdą niedzielę przynosił mu Komunię świętą. Na ręku św. Pafnucego Onufry, jako starzec, oddał Bogu ducha. Według liturgii greckiej śmierć Onufrego miała miejsce 12 czerwca. Rok jest nieznany.

Jest patronem mnichów, dorożkarzy, pielgrzymów, tkaczy. Szczególnie czczony jest w Kościołach

Wschodu. W ikonografii św. Onufrego przedstawia się z długimi włosami i brodą. Jego atrybutami są: anioł z hostią, czaszka, grota przy źródle, dwa lwy kopiące mu dół, korona, kruk z chlebem w dziobie, krzyż w dłoni, łańcuch wokół go opasujący.



Święta Elżbieta z Schonau
dziewica, zakonnica (18 czerwca)

Elżbieta urodziła się około 1129 r. zapewne w niemieckim Bonn. Pochodziła ze znakomitej rodziny. Była jeszcze dzieckiem, kiedy pobożni rodzice zwyczajem ówczesnym oddali ją na naukę i wychowanie do klasztoru benedyktynek w Schönau nad Renem. Tu pozostała na zawsze. W roku 1147 w wieku lat 18, przywdziała welon zakonny, by niedługo potem złożyć śluby. Po 10 latach została wybrana na mistrzynię nowicjatu, a potem na przełożoną.

W pięć lat po wstąpieniu do klasztoru Elżbieta zapadła na ciężką chorobę, którą znosiła przez 12 lat z heroiczną cierpliwością. Kiedy cierpienia się wzmaczały i nie mogła chodzić o własnych nogach, wykorzystywała cenny czas na słodką modlitwę z Bogiem. Obdarzona darem wysokiej kontemplacji doznawała daru objawień Pana Jezusa, Matki Bożej i świętych Pańskich. Obdarzył ją także Pan Bóg darem proroczym. Jej wizje miały wpływ na mariologię i religijność średniowiecza. Kiedy umierała 18 czerwca 1164 r., miała 35 lat. Do "Martyrologium Rzymskiego" wpisał ją w 1584 r. papież Grzegorz XIII. W roku 1632 relikwie Elżbiety zostały w czasie wojny trzydziestoletniej sprofanowane i zniszczone przez protestanckich Szwedów. Zachowała się jedynie szczęśliwie relikwia głowy św. Elżbiety. Święta zostawiła po sobie bogatą korespondencję. Naglona nadprzyrodzonymi wizjami pisała do biskupów w sprawie reformy Kościoła.



DZIEŃ MAMY

MAMMA



Najpierw były kwiatki i serdeczne życzenia



Wśród mam nie brakowało również mężczyzn



Potem pyszne ciasta, kawka i herbatka



Wspólne biesiadowanie przy wspaniałej muzyce z lat ubiegłych :)



Był też piękny układ taneczny przygotowany przez Julię do muzyki z „Mamma Mia” z dedykacją dla mamy!



A potem kontrolę nad imprezą przejęła Mirka z Borówca!

MIA! 26 maja 2012



Po krótkiej naradzie zespołu Caritas...



Jak przystało na żonę kibica ubrana na galowo



Rozruszała tłumy w rytm „Koko koko, Euro spoko...”



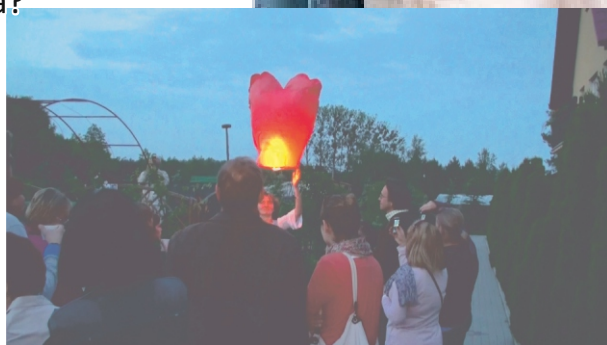
Zaserwowano „kompocik z truskawkami” - Pycha!
no i ciągle była kawa i herbata..



Na chwilę zawitała do Borówca Meryl Streep z kolegami z pracy,
tylko, która to była?



A na koniec gorące serca Mam
wzniósł się w niebo!



*Polskie tradycje
świąteczne*

DZIEŃ OJCA



23 CZERWCA

Kochany Tato! Zaczę zwyczajnie,
że z Tobą w domu jest fajnie,
i w deszczu, i w słońcu, w smutku, w radości,
wspierasz i uczysz życia w miłości.
Dzisiaj za wszystko chcę Ci dziękować,
skromny bukiet kwiatów darować.

DZIEŃ OJCA to święto, które nie jest tak nagłaśniane W MEDIACH, JAK NA PRZYKŁAD Dzień Matki. A szkoda, bo przecież ojcowie to, obok matek, najważniejsi ludzie w życiu każdego człowieka. Po raz pierwszy głośno i całemu światu o tym, jak ważny jest tata powiedziała Amerykanka Sonora Smart – kobieta, którą ojciec wraz z piątką jej rodzeństwa wychował sam po śmierci ich mamy.

Ojciec to osoba niezwykle ważna w życiu każdego dziecka, choć jego rola nie jest doceniana w naszej kulturze. Wiele osób nawet nie wie, kiedy obchodzimy w Polsce Dzień Ojca. Przypominam:

**DZIEŃ TATY – ŚWIĘTO NASZYCH OJCÓW –
OBCHODZIMY CO ROKU 23 CZERWCA.**

**Dzisiaj Dzień Taty – mojego Taty
i WSZYSTKICH OJCÓW NA ŚWIECIE!**

**Niosę dla Taty z ogródka kwiaty.
Co swoim Ojcom niesiecie?**

Jak obchodzimy Dzień Ojca?

Dzień Ojca, podobnie jak Dzień Matki, z największą pompą obchodzą maluchy. Milusińscy z zapalem rysują Tacie tradycyjne laurki, starsze dzieci zrywają kwiaty lub za zaoszczędzone kieszonkowe kupują jakiś drobiazg. Przygotowywane są przedstawienia, przy pomocy mamy lub babci wypiekane są słodkości – który Tata oprze się smakołykom?

Można w tym wyjątkowym dniu zabrać Tatę na miłą męską wyprawę: do kina, na ryby – wszystko zależy od pomysłowości dzieci, zainteresowań i pasji Ojców.

W Polsce Ojcowie są jakby trochę na drugim planie. Zazwyczaj oczekuje się, że zapewnią oni materialny byt rodzinie, natomiast poświęcanie czasu dzieciom to obowiązek kobiety. Wynika to z naszej historii, z narodzin ideału Matki-Polki – kobieta była najważniejsza dla dzieci, ojciec zazwyczaj był na

wojnie, czy brał udział w powstaniu, ukrywał się lub siedział w więzieniu. Dzieci, wychowywane przez samotne w rzeczywistości matki, były dobrze ułożone, miały poczucie patriotyzmu, gotowość walki za ojczyznę. Ojcowie byli dla tych dzieci postaciami „z portretu”, nierealnymi. W naszym kraju historia zepchnęła ojców w rodzinie na drugi plan. Również druga wojna światowa sprawiła, że wiele kobiet zostało młodymi wdowami z dziećmi i podejmowały one wyzwanie samotnego wychowania swoich dzieci. Brakowało w tych domach osoby mężczyzny, była tylko pamięć o ojcu – bohaterze.

Zmiana w myśleniu pokoleniowym

Dawne czasy wpłynęły na sposób myślenia wielu pokoleń. Jeszcze dzisiaj, jeśli Tata wyjeżdża służbowo, a z dziećmi zostaje mama, to nie ma w tym niczego nadzwyczajnego. Natomiast, gdy wyjeżdża mama, a zostaje ojciec, często padają oskarżenia, jak to wyrodna matka porzuciła dzieci i zostawiła je z ojcem, wiele osób współczuje takiemu tacie. Bo nagle okazuje się, w ocenie licznej grupy osób, że ojciec nie jest dobrym opiekunem dla swoich własnych dzieci. Niemniej jednak u młodego pokolenia daje się coraz częściej zauważyć, że ten sposób myślenia ulega zmianie: rodzice dzielą się obowiązkami i dlatego dzieci coraz częściej czują równie silną więź i z mamą, i z tatą. Dlatego Dzień Ojca jest dla wielu maluchów tak samo ważny, jak Dzień Matki.

Dzień Ojca to piękne i zarazem ważne święto. Ma ono istotny wpływ na budowanie więzi w rodzinie i w społeczeństwie. Ojcowie uczą dzieci odwagi, dają pewność w życiu, tłumaczą zawiłości świata. Z ust dzieci nieraz można usłyszeć: „A mój tato powiedział, że...” – co jest niepodważalnym argumentem w każdym sporze, gdyż TATA ma oczywiście ZAWSZE RACJĘ. Dlatego DZIEŃ OJCA powinien być obchodzony tak samo uroczyście, jak DZIEŃ MATKI.

**Tylu kochanych Tatusiów
żyje na tym świecie,
ale jak mój wspaniałego
nigdzie nie znajdziecie!
Żadne słowa nie oddadzą tego,
kim dla mnie jesteś.**

**Żaden płomień nie strawi mego do Ciebie uczucia.
Żaden człowiek nie robi dla mnie tyle,
ile Ty dla mnie zrobiłeś.**

Kocham Cię, TATO!





parafialnej **NIANI** **RADY I PORADY**



GRY I ZABAWY RUCHOWE



Dla dzieci pomiędzy trzecim a szóstym rokiem życia najważniejsze jest nauczyć się:

- koncentracji
- uwagi
- obserwacji otoczenia i uczenia się od niego
- współpracy z innymi
- rozwijania zaufania
- samodzielności
- przejmowania inicjatywy
- wytrwałości
- obycia ze stresem i odprężenia
- zdobywania poczucia własnej godności
- rozwijania pozytywnego obrazu własnego ciała
- sprawnego poruszania się.

Tym celom mają służyć gry i zabawy ruchowe. Szczególnie ważne jest, by dzieci nauczyły się skupiać uwagę, pilnie słuchać i obserwować. Tylko wtedy będą one zdolne w wieku szkolnym do przetwarzania informacji i rozpoznawania wzorców. Równie ważne jest pobudzenie ciekawości dzieci, która skłoni je do eksperymentowania, docierania do sedna sprawy i wyciągania wniosków. Nawet małe dzieci mogą zdobyć umiejętność podejmowania decyzji, silną wolę i nauczyć się rozwiązywania problemów. W szkole tym maluchom będzie łatwiej osiągać sukcesy i za naturalne uznają stawianie im coraz to nowych zadań. W dziecku rozwinie się też poczucie sukcesu i rosnących kompetencji, a dzięki zabawom dobranym do możliwości każdego dziecka żaden maluch nie będzie miał poczucia przegranej. Celem zabawy nie jest dążenie do perfekcji, ale wzrost kompetencji dziecka.

Gry i zabawy ruchowe dają dziecku poczucie radości, maluchy są ważne i współpracują ze sobą. Dzięki temu mają wpływ nie tylko na własny rozwój, ale także innych dzieci. Podczas zabawy rozwija się w dziecku zaufanie, samodzielność, inicjatywy, poczucie przynależności do grupy, chęć niesienia pomocy.

Ważne jest, by dziecko miało możliwość kilkakrotnie wypróbować jedną grę czy zabawę. Wzrasta wtedy ich poczucie pewności, uczą się podejmować ryzyko, przeprowadzają eksperymenty, rozwijają własną samodzielność.

Dzieci w wieku przedszkolnym stają się coraz bardziej niezależne, pewne siebie i samodzielne. Stopniowo

rozwija się w nich poczucie własnej tożsamości. Dzieci odkrywają, że mogą decydować, jakie wyzwania chcą podjąć. Ten rodzaj „samoświadomości” prowadzi do tego, że dzieci zaczynają mieć własne zdanie, czasem nie chcą współpracować i eksperymentują ze słowem „nie”. Dlatego ważne jest, by pozwolić dzieciom decydować, jakie ryzyko chcą podjąć; aby mogły wybierać, w jaki sposób rozwiążą zadanie; aby mogły ćwiczyć współpracę oraz przejmowanie odpowiedzialności. Wzrastająca samodzielność dzieci rozwija w nich zaufanie do samych siebie i pomaga im coraz częściej przejmować inicjatywę. Dzieci w wieku przedszkolnym często eksperymentują z różnymi rolami. Odkrywają przy tym swoje własne zainteresowania. W pewnym stopniu są one również w stanie przejąć odpowiedzialność – za siebie czy w ramach grupy. Dlatego potrzebują one okazji, by wypróbować nowe rzeczy, rozwiązywać problemy, znajdować alternatywy, podejmować ryzyko, wnieść swój wkład w wykonanie jakiegoś zadania, a także od czasu do czasu przejąć rolę prowadzącego.

Gry i zabawy ruchowe pomagają dzieciom w rozwijaniu tych ważnych postaw: zaufania, samodzielności, inicjatywy. Dzięki uczestniczeniu w nich maluchy uczą się również samodzielnej organizacji własnego życia:

- uczą się obserwować własne otoczenie, świadomie je określać i zastanawiać się nad nim;
- mogą wypróbować nowe zadania, oceniać własne zachowanie i próbować ponownie;
- mogą na bazie własnych doświadczeń przewidywać i oceniać swoje przyszłe możliwości;
- mogą rozwijać społeczne, emocjonalne, poznawcze i fizyczne zdolności;
- mogą decydować, które sposoby postępowania prowadzą do celu, a które nie;
- ponoszą odpowiedzialność za swoje decyzje;
- uczą się przez odkrywanie i doświadczanie.

Warunkiem poczucia własnej wartości jest, by dziecko nauczyło się sprawnie i estetycznie poruszać. Najważniejsze w powyższych rozważaniach jest to, że uczestniczenie w grach i zabawach ruchowych **SPRAWIA DZIECKU PRZYJEMNOŚĆ**. A jeśli dołączą do dzieci również dorośli – zadowolenie i korzyści są obustronne.

Parafialna Niania życzy Państwu i Waszym
Pociechom – najwspanialszych gier i zabaw
na powietrzu.





O św. Janie Chrzcicielu

Życie św. Jana obfitowało w cudowne wydarzenia. Elżbieta, wywodząca się z rodziny kapłańskiej, i kapłan Zachariasz byli już ludźmi starymi, kiedy anioł Gabriel, ten sam, który zwiastował Maryi, że za sprawą Ducha Świętego zostanie matką Jezusa, zapowiedział narodziny ich syna. Nadano mu imię Jan, „które takowe mu sam Pan Bóg w niebie przeznaczył, a które przed narodzeniem świętego Jana, jak świat światem, pierwaj znane nie było, czyli, że nikt się pierwaj tak nie nazywał”. W języku hebrajskim imię Johanan znaczy „Bóg jest łaskawy”.

Św. Jan Chrzciciel urodził się w Judei w Ain Karim. Przyszedł na świat sześć miesięcy przed narodzeniem Jezusa i poprzez swoją matkę Elżbietę był krewnym Jezusa. Po wczesnej śmierci rodziców pędził żywot pustelnika, a gdy skończył 30 lat wolno mu było według prawa występować publicznie i nauczać. Podjął to dzieło nad Jordanem w pobliżu Jerycha, a czasem przenosił się do innych miejsc. Garnęła się do niego „Jerozolima i cała Judea, i wszelka kraina wokół Jordanu”. Zaczęto nawet pytać, czy przypadkiem nie jest Mesjaszem. Jan rozwiewał wątpliwości mówiąc: „Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie: ja nie jestem godzien nosić mu sandałów”. Na prośbę Chrystusa, który przybył nad Jordan, Jan udzielił mu chrztu. Potem widząc Chrystusa nad Jordanem mówił do tłumu: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

Starsi ludu zwrócili na niego uwagę, a także zainteresował się nim władca Galilei, Herod II Antypas, syn Heroda I Wielkiego, który nakazał wymordować dzieci w Betlejem. Jan wezwany do zamku Heroda rzucił mu prosto w oczy: „Nie wolno ci mieć żony twego brata”. Herod kazał Jana aresztować, a później na życzenie córki żony ściął mu głowę, którą kat na misie jej przyniósł. Jan miał wówczas 30 lat. Wspomnienie jego męczeńskiej śmierci obchodzone jest 29 sierpnia.

Św. Jan Chrzciciel jest patronem wielu zakonów, mnichów, dziewic, pasterzy i stad, kowali, krawców, kuśnierzy, rymarzy, abstynentów, niezamężnych matek, skazanych na śmierć. Jest orędownikiem podczas gradobicia, w chorobach epilepsji.

Dzień Św. Jana – wierzenia

(Według Renaty Hryń-Kuśmierk – „Polskie tradycje doroczne”)

Najkrótsza noc w roku z 23 na 24 czerwca kończy długie wiosenne świętowanie, dając jednocześnie początek nowemu zwyczajnemu czasowi. Wierzono, że tej nocy następuje oczyszczenie wody a zebrane wówczas zioła mają szczególną moc leczniczą i magiczną. Od św. Jana można kąpać się w rzekach, jeziorach i stawach.

W dawnym kalendarzu kościelnym św. Jan Chrzciciel był patronem kilku dni. Obecnie obchodzimy tylko pamiątkę jego narodzin (24 czerwca). Jak podaje Encyklopedia kościelna: „Kościół (...) tylko trzy święta narodzenia obchodzi: Boże Narodzenie, Narodzenie Najświętszej Marii Panny i Narodzenie św. Jana Chrzciciela. (...) Niegdyś przed Narodzeniem św. Jana, jak i przed Bożym Narodzeniem, obchodzono post 40 - dniowy, nareszcie została sama Wigilia, a i ta dziś u nas prawie powszechnie bez postu”.

W ludowej obrzędowości świętojańskiej, mimo, że łączy się ona z liturgicznym terminem narodzin świętego, można doszukać się wątków nawiązujących do jego śmierci przez ścięcie.

Wierzenia i obrzędy świętojańskie w szczególny sposób łączą się z roślinami, zarówno tymi, które uprawia człowiek, jak i dziko rosnącymi. Za zioła odstraszające czarownice, demony i wszelkie zło uważany był łopian i bylica. Zebrane liście łopianu miały zapobiegać bólowi głowy i sprzyjać jego leczeniu. Być może pewnym wytłumaczeniem jest wierzenie z okolic Radomia, że Matka Boska użyła łopianu i bylicy „ aby przyrosła ścięta głowa św. Jana”. W wielu materiałach etnograficznych znajdujemy opisy powszechnych w tym czasie zwyczajów odnoszących się do kapusty, czosnku, cebuli... (...) kapusta jeżeli przed św. Janem nie jest opielona z chwastów, to w wigilię św. Jana koniecznie trzeba zacząć pielenie choć kilku krzaczków kapusty, gdyż w przeciwnym razie kapusta się nie urodzi. Właśnie tego dnia u kapusty główki się zawiązują”, „przed św. Janem wiąże się czosnek, aby rósł w główki”, żeby nie uciekł do ziemi”, kobiety (...) wiązały także węzły na szczypiorze cebuli, aby cebule lepiej się wiązały”. Inne wierzenia mówią, że śmierci św. Jana, ściętego na rozkaz Heroda Antypasa towarzyszyły zjawiska równie niezwykle jak te, które zdarzyły się w dniu Męki Pańskiej: „Ziemia Jerozolimska oto stała się czczą i nikczemną i na niebie zabrakło światłości, i góry i pagórki się zatrwożyły, i odleciało wszystkie plectwo niebieskie”. (...)

Wyszukała H.D.

Kwiat paproci - baśń

(Opowieść z okazji Nocy Św. Jana)

Opowieść polecamy szczególnie tym, którzy pragną szczęścia. Czy zawsze to, czego tak bardzo pragniemy, daje nam szczęście? Czy warto dążyć do bogactwa, którym nie możemy podzielić się z innymi? Może lepsze i szczęśliwsze będzie nasze życie, jeśli tym co mamy, będziemy mogli dzielić się z bardziej od nas potrzebującymi? Może ta baśń da nam odpowiedź na te wątpliwości. HD

Od dawna wiadomo, że raz do roku w noc Świętego Jana zakwita paproć, a kto zdobędzie jej kwiat zapewni sobie szczęście. Jednak droga do kwiatu jest trudna i niebezpieczna, a sam kwiat niepozorny i dopiero zerwany pięknie rozkwita, ale tylko w rękach młodego i uczciwego człowieka.

Pewnego razu Jacuś, który zawsze musiał postawić na swoim, usłyszał od starej Niemczychy o cudownym kwiecie i postanowił go zdobyć za wszelką cenę. Z utęsknieniem więc czekał Sobótki. Wreszcie nadeszła upragniona noc Świętego Jana. Gdy młodzież zabawiła się przy ognisku, Jacek udał się w głąb lasu. Przedarł się szczęśliwie przez chaszcze i powalone drzewa, przebył zaczarowane moczary i już miał sięgnąć po kwiat, gdy wtem kogut zapiał, chłopiec stracił przytomność i ocknął się w swej chacie na pościeli. Chłopiec nie przyznał się do celu swej wyprawy w las i postanowił spróbować w następnym roku.

Tym razem droga była niestęchająca długa i choć paproci coraz więcej i rosły coraz wyżej, kwiatu nigdzie nie mógł dostrzec. W końcu zauważył... pięć listków złotych dokoła, a w środku oko obraca się jak młyn...Niestety, znowu kury zapiały i wszystko znikło.

Jacek jednak nie zrezygnował. Do trzech razy sztuka – pomyślał sobie i przez cały następny rok myślał jakby kwiat zdobyć. I rzeczywiście, za trzecim razem udało się. Las wyglądał zwyczajnie, a niepozorny kwiatek chłopiec ledwie zauważył, ale zaraz zerwał go, chociaż piekł jak ogień. Chwilę później dowiedział się, że swoim skarbem nie może z nikim się podzielić. Nie zwrócił na to uwagi. Marzył mu się pałac, służba i wielkie państwo. Jego marzenie zostało natychmiast spełnione. Otaczał go przepych, ale nigdzie nie mógł dopatrzeć się znajomej okolicy. Ciekaw był, gdzie się ona podziała. Żył tak przez dwa lata. Miał wszystko, czego dusza zapagnie. W końcu zaczęła męczyć go bezczynność, zatęsknił za rodziną. Wsiadł do powozu i ruszył do rodzinnej wioski. Rozrzewnił się na widok znajomych stron. Chciał przywitać się z matką, ale ona go nie poznała. Wytknęła „jaśnie panu” egoizm, który nie był cechą jej syna. Jacek chciał sypnąć złotem, wspomóc, ale bał się wszystko utracić, więc odjechał, nie powiedziawszy ani słowa.

Znowu znalazł się w swoim raju, ale nie czuł się szczęśliwy. Męczyły go wyrzuty sumienia. Po roku znowu pojechał do swojej wsi. Okazało się, że matka leży chora, a ojciec zmarł. Znowu chciał jej pomóc finansowo, ale strach przed utratą własnego szczęścia zwyciężył.

Wrócił do swego pałacu, ale nie mógł zaznać spokoju, mimo ciągłych zabaw, hulanek, polowań...Zmizerniał i męczył się w swoim dostatku, bo nie ma szczęścia dla człowieka, jeżeli się nim z drugim podzielić nie może. W końcu zdecydował, że podzieli się swym bogactwem ze swoją rodziną bez względu na to, co się później stanie.

Kiedy przybył na miejsce okazało się, że cała rodzina Jacusia wymarła. Zrozpaczony chłopiec zdał sobie sprawę ze swojej winy wobec najbliższych i zapragnął sam zginąć. Natychmiast ziemia się rozstąpiła i pochłonęła Jacka wraz z kwiatem paproci.

Józef Ignacy Kraszewski



Zachęcam do przeczytania...

Biblię można zgłębiać na wiele sposobów. Jedną z możliwości dowiedzenia się czegoś więcej o tej "księdze nad księgami" jest zapoznanie się z opisami przyrody a konkretnie z roślinnością. Rośliny należą do ważnych motywów pojawiających się na kartach Pisma Świętego, poczynawszy od historii stworzenia świata rozpoczynającej pierwszy rozdział pierwszej księgi Biblii, na opisie męki i śmierci Jezusa skończywszy. Niniejsza książka nie jest jedynie charakterystyką roślin - wyruszymy dzięki niej w fascynującą podróż po drogach, które przemierzał Jezus, po cytatach z Biblii, czy wreszcie naocznie będziemy mogli przyjrzeć się opisywanym w Biblii roślinom - gdyż książka ta zawiera piękne, kolorowe ilustracje.

Wolfgang Kawollek, Henning Falk
"PODRÓŻ PO BIBLIJNYCH OGRODACH"

Polecam J.Cz.

KALENDARIUM

czyli CO W PARAFII

07. Boże Ciało – przewodniczyć będzie mszy św. i homilię wygłosi ks. Prałat Mateusz Żarnowiecki Dyrektor Domu Księży Emerytów.

Msza św. o godz. 10.00 w amfiteatrze i procesja do czterech ołtarzy - zakończenie w kaplicy.

10.06 – „IX Parafiada”

Msza św. w amfiteatrze godz. 11.30

14.06 – Zakończenie Oktawy Bożego Ciała.

Procesja do czterech ołtarzy

15.06 – Uroczystość Serca Pana Jezusa

17.06 – godz. 11.30 - Rejonowy Zjazd Rodzin Equipes Notce- Dame

23.06 – autokarowa pielgrzymka do Częstochowy. Wyjazd godz. 0.30 w nocy

Prace na terenie parafii:

Postawiono obelisk, dla upamiętnienia tych, którzy oddali życie za wolność ojczyzny (Tablica nie będzie posiadała dat, lecz umieszczona będzie sentencja upamiętniająca i streszczająca słowa – Bóg Honor Ojczyzna)

Zgromadzono materiał do instalacji PPOż. W kaplicy i budynku parafialnym. (realizacja w czerwcu)

Umeblowano dalszą część Domu Rekolekcyjnego

Z życia parafii

Sakrament Chrztu Św. przyjęli:



- * Natalia Szyłko – Borówiec
- * Emilia Pałka – Borówiec
- * Lena Maria Dałkowska – Borówiec
- * Róża Grablewska – Osiedle Długie - Kamionki
- * Bartosz Roch Sójka – Borówiec

Sakrament Małżeństwa przyjęli:

Łukasz Dylewski – Patrycja Maria Adamska

Do wieczności odeszła:

+ Ewa Kurowska – Borówiec

Dlaczego obchodzimy święto Bożego Ciała?

Święto zawdzięczamy błogosławionej Juliannie z Cornillon (1193-1258), opatce z klasztoru augustianek w Mont Cornillon koło Liège, która ujrzała jasną tarczę z widoczną ciemną plamą. Pod wpływem tego widzenia miejscowy biskup Robert zarządził świętowanie uroczystości Ciała i Krwi Chrystusa dla diecezji Liège. Powiernik i spowiednik Julianny, archidiakon Liège, Jacques Pantaleon z Troyes, późniejszy papież Urban IV, bullą "Transiturus" w roku 1264 ustanowił to święto dla całego Kościoła.

Co istotne na papieską decyzję wpłynął także cud związany z Eucharystią we włoskiej miejscowości Bolsena, gdzie w 1263 roku hostia w rękach wątpliwego księdza zaczęła krwawić. Korporał (obrus pod kielich - red.), na który wówczas spadły krople krwi, przechowywany jest do dziś w katedrze w pobliskim Orvieto.

W Polsce jako pierwszy polecił obchodzić to święto biskup Nankier w diecezji krakowskiej w 1320 roku. W naszym kraju, ale także w niektórych częściach Włoch czy Ameryki Łacińskiej obchody święta wiążą się z procesją z Najświętszym Sakramentem po ulicach parafii. Procesja zatrzymuje się kolejno przy czterech ołtarzach, przy których czytane są fragmenty z każdej z Ewangelii związanej tematycznie z Eucharystią.

Dlaczego temu świętu towarzyszy procesja? W drugiej połowie XIII wieku, podczas procesji niesiono krzyż z Najświętszym Sakramentem, nawiązując w ten sposób do zwyczaju zabierania w podróż Eucharystii dla ochrony przed niebezpieczeństwami. W XV wieku procesje eucharystyczne urządzano w Niemczech, gdzie łączono je z modlitwą błagalną o odwrócenie nieszczęść i dobrą pogodę, w Anglii, Francji, północnych Włoszech i w Polsce, od czasu zakwestionowania tych praktyk przez reformację, udział w procesji traktowano jako publiczne wyznanie wiary i tak jest do dziś.



Krąg życzliwości

**Wszystkim Ojcom z naszej parafii
życzymy wszelkich Łask Bożych,
Wiary, Nadziei i Miłości...**

Redakcja

Redakcja: Parafia M.B. Królowej Rodzin w Borówcu,
tel. 61 8 190 805, ul. Poznańska 107.

Redagują: ks. G. Gałkowski, H. Danieluk, H. Drzymała-Celichowska,
J. Czechowicz, M. Janowska, D. Pietrzak, O. Urbańska, H. Wachowski.